

TOMASZ TULEJSKI

Ciągłość i zmiana, czyli fenomen monarchii brytyjskiej

Continuity and Change: The Phenomenon of the British Monarchy

Abstract

This essay examines the British monarchy as a unique institution that has endured for centuries by balancing tradition with adaptation, maintaining a significant role in the UK's political and social system. It begins by contextualizing European monarchies, noting their political marginalization in the democratic era, where monarchs must adapt to the "will of the people" to survive. The British monarchy stands out for its adaptability, rooted in the flexibility of the UK's unwritten constitution, which blends historical continuity with dynamic evolution. Drawing on thinkers like Edmund Burke, Walter Bagehot, David Cannadine, Vernon Bogdanor, and Martin Loughlin, the essay explores the monarchy's evolution from a divinely sanctioned institution to a symbol of national identity and democratic legitimacy. Burke highlights the constitution's organic development, Bagehot distinguishes its "dignified" and "efficient" roles, and modern scholars like Bogdanor emphasize the monarchy's neutral role in democracy. Cannadine underscores its ability to create unifying rituals, particularly in the imperial and post-colonial eras. The essay also addresses contemporary challenges, such as lower support among younger generations and ethnic minorities and its role in the Commonwealth. It argues that the monarchy's success lies in its ability to balance conservatism and modernism, ensuring its relevance in a changing world. The conclusion suggests that the monarchy's future hinges on continued adaptation, especially amid demographic shifts and potential republican sentiments.

KEYWORDS: monarchism, British monarchy, British constitution

SŁOWA KLUCZOWE: monarchism, monarchia brytyjska, brytyjska konstytucja

TOMASZ TULEJSKI – profesor nauk prawnych, Uniwersytet Łódzki,
ORCID – 0000-0001-9466-1173, e-mail: ttulejski@tlen.pl

*Gdzie ludziom nie wolno czcić króla, tam oddają cześć milionerom,
sportowcom, gwiazdom filmowym, a nawet sławnym prostytutkom
i gangsterom. Bo natura duchowa, podobnie jak cielesna,
musi być karmiona; odmów jej pożywienia, a rzuci się na truciznę.*

C.S. Lewis, *Present Concerns*

Dzisiejszy monarchista przyglądają się europejskim królestwom, a wcale ich przecież na starym kontynencie nie ma (po republikańskiej czystce, jaka nastąpiła po II wojnie światowej), dożyć musi do smutnych konstatacji nad stanem tej ostatniej łączącej go ze złotym wiekiem (bez względu na to, gdzie go sytuuje) europejskiej cywilizacji. Całkowita polityczna marginalizacja jest ofiarą, jaka muszą dzisiaj złożyć niegdysiejsi Boży pomazańcy Baalowi demokracji, by ten miłosiernie pozwolił im nosić na skroniach korony, choć te nie symbolizują już suwerenności, lecz co najwyżej dodają powagi, starodawności i splendoru absolutnej i niepodzielnej władzy *demosu*. Skoro bowiem królowie panują jedynie z jego łaski, to zamiast być poddanymi prawu Bożemu, muszą dziś podlegać absolutnej władzy ludu, który ich jedynie toleruje aż do czasu, gdy spodoba mu się dokonać zmiany monarchii na republikę. Nad każdym zatem wisi miecz Damoklesa, a zdolność przystosowania się i mimikry staje się umiejętnością egzystencjalną. Dotyczy to każdej bez wyjątku z europejskich monarchii, która musi stać się, aby przetrwać, elementem demokratycznego porządku. Zdolność tę w doskonały niemal stopniu opanowała monarchia brytyjska, która na przestrzeni swej ponad tysiącletniej historii musiała dawać sobie radę z zagrożeniami nie mniej niebezpiecznymi, niż współczesne. Wyróżnia się ona na tle innych monarchii europejskich pod wieloma względami – zarówno historycznymi, politycznymi, kulturowymi, jak i globalnymi. Jest też najbardziej medialna, ze wszystkimi tego pozytywnymi i negatywnymi konsekwencjami; Brytyjczycy kochają swoją monarchię, o czym świadczą pogrzeb Elżbiety II i intronizacja Karola III. Kochają nie tyle dlatego, że jest monarchią, ale dlatego, że jest brytyjska, brytyjska jak wiele innych instytucji politycznych Zjednoczonego Królestwa, dlatego swojska, unikalna i godna obrony, ponieważ Anglicy od zawsze z wyniosłą pogardą spoglądają na to, co obce i inne – czyli niebrytyjskie. Jest bowiem monarchia brytyjska niebywale silnie związana z brytyjskim społeczeństwem i wpisana w unikalny system konstytucyjny, który w swych ramach pozwala jej na zachowanie elastyczności i przetrwanie.

Jeśliby więc spróbować zidentyfikować dwie odpowiedzialne za trwałość i wpływy monarchii brytyjskiej cechy, to bez wątpienia byłyby nimi z jednej strony ciągłość, z drugiej zaś zmienność. Przejęła je ona od całego systemu konstytucyjnego, który, na tle dominujących dziś modeli konstytucyjnych, zachowuje swą odmienność i archaiczność, choć właśnie ona jest jego największą siłą. Konstytucja brytyjska jest bowiem konstytucją niepisaną i stąd ze swej istoty, używając terminów z zakresu prawa konstytucyjnego, elastyczną. Z natury swej musi być to więc konstytucja historyczna czyli taka, która swą moc obowiązywania i autorytet wywodzi ze swej dawności, starożytności, a zatem nie jest efektem *fiat* konkretnego prawodawcy, który mocą swojego autorytetu kreuje *ad hoc* porządek konstytucyjny wspólnoty politycznej. Nie jest to zatem efekt abstrakcyjnego, apriorycznego namysłu, lecz efekt kumulacji mądrości i praktyki politycznej wielu pokoleń, który niemożliwy jest do ujęcia w postaci, jaka przyjmują oświeceniowe konstytucje pisane^[1]. W konsekwencji konstytucja brytyjska jest konstytucją polityczną, czyli przyjmujący postać opisu aktualnego rzeczywistego ustroju, wobec czego aspekt opisowy i normatywny są przemieszane i często niemożliwe do oddzielenia^[2]. Używając sformułowania Griffita: „Konstytucja Wielkiej Brytanii żyje i zmienia się z dnia na dzień, konstytucja to ni mniej, ni więcej, niż to, co się dzieje. Wszystko, co się dzieje, jest zgodne z konstytucją. A jeśli nic się nie stało, również było to zgodne z konstytucją”^[3]. Tak rozumiana konstytucja jest emanacją procesów społecznych, zmian, jakim podlega wspólnota polityczna, a jej zmiana umożliwia szybkie dostosowanie do nowych okoliczności i potrzeb. Spetryfikowana konstytucja pisana, zazwyczaj sztywna, zdolności takiej nie posiada, w konsekwencji dojść może do sytuacji, gdy staje się dla społeczeństwa nieznośnym gorsetem, którego zmiana w normalnym biegu wypadków jest praktycznie niemożliwa. Konstytucja brytyjska ma tymczasem charakter dynamiczny, ponieważ nie istnieje żadne ostateczne historyczne *telos*, nie ma jednego najlepszego rodzaju rządu, a przepisy prawa i praktyki nie są z góry określone. To, co jest jednak stałe, to duch konstytucji, zawarty w emocjach, przeżyciach tych, którzy pod nią żyją i stosują ją w praktyce.

¹ Vernon Bogdanor, „Conclusion”, [w:] *British Constitution in the Twentieth Century*, red. Vernon Bogdanor (London: British Academy, 2003), 719.

² Tomasz Tulejski, Tomasz Banach, *Republika Rzymska i Wielka Brytania. Kilka uwag na temat konstytucji niepisanej* (Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2022), 10.

³ John A.G. Griffith, „The Common Law and the Political Constitution” *Modern Law Review*, t. XLII (1979): 19.

Tak samo, jak konstytucja brytyjska, tak jej instytucje, wobec takiej wizji fundamentów ustroju, naturalnie niemal skazane są na ewolucję. Lordowie, Gminy i sama Monarchia podlegają ciągłym przeobrażeniom i procesowi dostosowania do bardzo konkretnych okoliczności, czasem o charakterze wyjątkowym, czasem mających charakter długotrwałych zmian społecznych. Na ową cechę zwrócił uwagę Edmund Burke, który, choć znany dziś przede wszystkim jako jeden z ojców założycieli konserwatyzmu, był także, a dla swych współczesnych przede wszystkim, znawcą i teoretykiem brytyjskiej konstytucji. *Rozważania o Rewolucji we Francji i Odwołanie od nowych do starych wigów* nie są bowiem adresowane do francuskich rewolucjonistów, tych ostatnich stary wig nie miał zamiaru przekonywać, lecz do jego partyjnych kolegów, którzy gotowi byli nieopatrznie zaczerpnąć z „piekielnego alembiku kipiącego tak wściekle we Francji”^[4]. Pisarstwo polityczne Burke’a już od czasów rewolucji amerykańskiej jest bowiem wielką apoteozą brytyjskiej konstytucji i jej zapamiętałą obroną przed tymi, którzy pragnęliby dokonać w niej nieuzgodnionych z całością destrukcyjnych zmian. Sam zresztą uważał się za spadkobiercę kolejnych pokoleń obrońców starożytnej konstytucji, metaprawnej i legendarnej niemal idei, która stanowiła punkt odniesienia dla konkretnych rozwiązań ustrojowych, która ostatecznie spotkała się z empirią w wyniku Rewolucji Chwalebnej, a potem pod rządami dynastii hanowerskiej. Angielska konstytucja jest dla niego powodem do dumy, ponieważ jest dziełem szeregu pokoleń –

przodków, ludzi niepozbawionych rozsądnej, chociaż nieograniczonej wyłączenie do nich samych pewności siebie, którzy szanując rozsądek innych, którzy spoglądając wstecz, jak i przed siebie, skromnością, ale i siłą swoich umysłów, niepostrzeżenie kontynuowali udoskonalania tej konstytucji, nigdy nie odstępując od jej podstawowych zasad i nie zaprowadzając żadnych zmian, które nie były zakorzenione w ustawach, konstytucji i zwyczajach tego królestwa”^[5].

Dzięki temu starość i nowość, zachowawczość i innowacja, statyczność i dynamika mogą w niej obok siebie egzystować, wzajemnie się powstrzymywać i dopasowywać. To za sprawą tej unikalnej cechy konstytucja

⁴ Edmund Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, tłum. Dorota Lachowska (Kraków: Znak, 1994), 107.

⁵ Edmund Burke, *Odwołanie od nowych do starych wigów*, tłum. Agnieszka Winciewicz-Price (Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2015), 327.

brytyjska „nigdy nie jest ani stara, dojrzała czy młoda, ale nie zmieniając się przeżywa powtarzające się z różnym natężeniem okresy schyłku, upadku, odrodzenia i wzrostu, a nasze udoskonalenia nigdy nie są całkowicie nowe, a to, co zachowujemy, nigdy nie jest całkowicie anachroniczne”^[6]. Jej zadziwiająca zdolność adaptacyjna pozwalała przetrwać historyczne zawirowania – zmianę porządku religijnego i eklezjalnego, wojnę domową, bezkrólewie, Rewolucję Chwalebłą, utratę amerykańskich kolonii, problemy regencji za czasów Jerzego III – i zachować osnowę delikatnej tkanki ustroju, choć wątek i kolory mogły w tym czasie ulec zmianie. Bez zdolności takiej adaptacji państwo traci zdolność do przetrwania, państwo „nie mające takich środków wystawione byłoby na niebezpieczeństwo utraty tych zasad konstytucji, które najgorliwiej stara się zachować”^[7].

W roku 1867 Walter Bagehot napisze w identycznym duchu, opisując brytyjską konstytucję, że jest ona „starożytną, lecz ciągle zmieniającą się konstytucją, która jest jak stary człowiek, który nadal nosi z sentymentem ubrania modne w czasach jego młodości; to, co widzisz, jest takie samo, lecz to, czego nie widzisz, jest całkowicie zmienione”^[8]. Disraeli natomiast wykładając *credo* swej polityki stwierdzi: „Jestem konserwatystą, aby zachować wszystko, co dobre w naszej konstytucji, radykałem, aby usunąć wszystko, co jest w niej złe”^[9]. To opinia torysa, lecz inny wielki, tym razem liberalny, premier skonstatuje w identycznym duchu, nie mając wątpliwości, że „brytyjska konstytucja jest najsubtelniejszym organizmem pochodzącym z łona i długiej brzemienności podążającej naprzód historii”^[10].

Najstarszą instytucją tej konstytucji, istniejącą na długo zanim pojawiły się zaczątki Lordów i Gmin, jest jednak monarchia, istniejąca od czasów królów anglosaskich aż do dnia dzisiejszego z przerwą na krótki, jedynie dwunastoletni, traumatyczny republikański epizod. Dla Burke’a i całej rzeszy apologetów konstytucji była więc wpisana immanentnie w strukturę starożytnego ustroju i trudno byłoby go sobie wyobrazić bez tej instytucji. By ukazać szacunek, jaką żywią do niej Anglicy stary wig przywołuje przykład Rewolucji Chwalebnej, w wyniku której, jak chciała wigowska

⁶ Burke, *Rozważania*, 52.

⁷ Ibidem, 41.

⁸ Walter Bagehot, *The English Constitution* (Cambridge: Cambridge University Press, 2001), 2.

⁹ „High Wycombe, November 27, 1832”, [w:] *Selected Speeches of the Late Right Honourable the Earl of Beaconsfield*, t. I (London: Longman, Green, and Co., 1882), 8.

¹⁰ William E. Gladstone, „Kin Beyond Sea”, [w:] idem, *Gleanings of Past Years*, 1848–78, t. I (London: John Murray, 1879), 212.

mitologia, Jakub II zrzekł się tronu pozostawiając lud w stanie całkowitej swobody decyzji, co do swojego politycznego losu. W tym krytycznym momencie, jak zauważa,

naród wyposażony we władzę wynikającą z jego siły i okoliczności mógł w pewnym sensie na mocy wolnego wyboru zdecydować, w jaki sposób chce obsadzić tron. Lecz wybór ten był wolny tylko w tym sensie, w jakim naród mógł także całkowicie obalić monarchię i każda inną zasadę konstytucyjną. Jego przedstawiciele nie uważali jednak siebie za upoważnionych do dokonania tak zuchwałych zmian^[11].

Zwróćmy uwagę, że nawet ci, którzy odpowiedzialni byli za obalenie Stuartów, skrzętnie wystrzegali się terminologii mogącej sugerować taką właśnie interpretację wydarzeń. Zamiast tego w Bill of Rights mowa jest o tym, że Jakub II dokonał abdykacji i opróżnienia tronu, w konsekwencji Lordowie Świeccy i Duchowni oraz Izba Gmin zmuszeni zostali do przekazania tronu Wilhelmowi Orańskiemu i córce *zbiegłego* monarchy. Nawet zatem tak radykalna zmian konstytucyjna odbyła się w białych rękawiczkach. Korona bowiem, o czym odpowiedzialni za to, a i Burke, który był ich intelektualnym dziedzicem, zdawali sobie doskonale sprawę, stanowi element integrujący cały system. Bez jego istnienia nastąpić mogłyby nieprzewidziane perturbacje ustrojowe, jakie miały miejsce po egzekucji Karola I, stanowiąc doskonałe *exemplum* dla monarchicznych sentymentów. Ta konstytucyjna trauma sprawiła, że choć monarchowie mogą być przedmiotem krytyki, a czasem, jeśli to konieczne, obalenia, to sama instytucja zdaje się niezagrożona.

Oczywiście Irlandczyk pisze nie o jakiejś monarchii, lecz o monarchii brytyjskiej, której ustrojowa rola wpisuje się w wigowskie wyznanie politycznej wiary i wigowski polityczny mit. Będąc wigiem, czyli tak samo wrogiem demokracji i monarszego absolutyzmu, jest Burke teoretykiem ustroju mieszanego, „mieszanej i umiarkowanej formy rządów”^[12], która za jego życia przechodził proces utrwalenia i stabilizacji stając się niekwestionowanym przez obie wielkie partie standardem^[13]. Z jednej strony

¹¹ Burke, *Rozważania*, 39.

¹² Ibidem, 139.

¹³ Corinne C. Weston, Janelle R. Greenberg, *Subjects and Sovereigns: The Grand Controversy over Legal Sovereignty in Stuart England* (Cambridge: Cambridge University Press, 1981), 38

odrzuca więc ludowładcze szaleństwa, których efekt widzi w zrewoltowanym Paryżu, z drugiej zaś (to oczywista aluzja do Filmera) teorie „dawno pokonanych fanatyków niewolnictwa, którzy twierdzili niegdyś (a czego nie powtórzyłyby żaden z naszych u współczesnych), że «władzę królewską sprawuje się na mocy nadanego przez Boga, dziedzicznego i niepodważalnego prawa»”^[14]. Można więc powiedzieć, że postać, jaką przyjmuje monarchia całkowicie, odpowiada potrzebom angielskiego społeczeństwa, którego interes jak sądzili wigowie, najlepiej wyrażają Niezależnie od fałszywości takich ocen nie może budzić wątpliwości, że nieudana próba przywrócenia znaczenia monarchy przez Jerzego III spowodowała, że ośrodek władzy od tego czasu sukcesywnie przesunął się w kierunku Gmin, choć formalnie suwerenne prawnym był Parlament, w którym obok nich zasiadali Lordowie i Król. Ewolucja konstytucji musiała bowiem nieść z sobą zmianę roli Korony, która coraz silniej stawała się symbolem politycznego rytuału, który niósł z sobą coraz mniej doraźnych treści politycznych.

Nie był on jednak bez znaczenia i Brytyjczycy doskonale zdawali sobie z tego sprawę, dlatego Bagehot, gdy parał się wiwisekcją brytyjskiego ustroju w latach sześćdziesiątych XIX wieku, dokonał słynnego rozróżnienia na jej część dostojną (*dignified parts*) i skuteczną (*efficient parts*)^[15]. Instytucję monarchii zaliczył do jej części dostojnej, zwracając przede wszystkim uwagę na jej funkcję emocjonalną i symboliczną. „Rola królowej – pisał – pełniona w dostojny sposób, jest nie do przecenienia. Bez niej w Anglii obecny rząd angielski upadłby i przestał istnieć. Większość ludzi, gdy czyta, że królowa spacerowała po stokach w Windsorze – że książę Walii udał się na wyścigi Derby – sądzi, że zbyt wiele uwagi i znaczenia przywiązuje się do drobnostek. Ale są w błędzie; interesujące jest to, jak działania emerytowanej wdowy i bezrobotnego młodzieńca mogą nabierać takiego znaczenia. Najlepszym powodem, dla którego monarchia jest ustrojem silnym, jest to, że jest ustrojem zrozumiałym. Większość ludzkości ją rozumie, a niemal nigdzie na świecie nie rozumie żadnego innego. Często mówi się, że ludźmi rządzi wyobraźnia; lecz trafniejsze byłoby stwierdzenie, że są rządzani przez słabość swojej wyobraźni. Natura konstytucji, funkcjonowanie zgromadzenia, gra partii politycznych, niewidoczny proces kształtowania się opinii przewodniej – to złożone zjawiska, trudne do pojęcia i łatwe do błędnej interpretacji. Ale działanie jednej woli, rozkaz jednej myśli – to pojęcia proste; każdy może je zrozumieć i nikt nigdy ich nie

¹⁴ Burke, *Rozważania*, 45.

¹⁵ Bagehot, *The English Constitution*, 2, 6-8.

zapomni”^[16]. Ta szczególna, zdawać by się mogło nieracjonalna z punktu widzenia mechaniki ustrojowej rola, jest więc dla jego funkcjonowania niezbędna. Co istotne dla Bagehota monarchia przenosząc z przeszłości blask swego dostojęstwa zapobiega demokratycznemu despotyzmowi, który jest konsekwencją dominacji Gmin w systemie konstytucyjnym. Z drugiej strony pełni w nim decydującą rolę legitymizacyjną, jako symbol jego trwałości i ciągłości. Monarcha jest bowiem symbolem przywództwa i emocjonalnej jedności narodu, zwłaszcza w momentach kryzysu i zachwiania bezpieczeństwa i stabilności państwa.

Czyni zatem to, czego nie może mu dać żadna demokratyczna większość, nie posiada ona bowiem, w przeciwieństwie do władcy, starożytnej proweniencji i szacunku, a czasem i miłości, całego społeczeństwa. Stąd słynne *the right to be consulted*, *the right to encourage* i *the right to warn* to nie dowód bezradku, lecz wyraz roli jako neutralnego arbitra stojącego ponad bieżącą polityką. Jak pisze Bagehot w słynnym fragmencie opisującym rolę władcy:

Gdy monarcha może błogosławić, najlepiej, by nie był dotykany. Powinno być oczywiste, że nie czyni zła. Nie powinien być poddawany zbyt dokładnej ocenie. Powinien pozostać zdystansowany i samotny. Ponieważ funkcje angielskiej monarchii są w dużej mierze ukryte, spełnia ona ten warunek. Wydaje się, że wydaje rozkazy, ale nigdy nie wygląda, jakby toczyła walkę. Zwykle pozostaje ukryta niczym tajemnica, a czasem ukazywana niczym uroczyste przedstawienie, lecz w żadnym z tych przypadków nie budzi sporów. Naród jest podzielony na partie, ale korona nie należy do żadnej z nich. Jej widoczna separacja od codziennego rządzenia to właśnie to, co chroni ją zarówno przed wrogością, jak i przed zbezczeszczeniem, co zachowuje jej tajemniczość, co pozwala jej łączyć sympatię zwaśnionych stronnictw – być widzialnym symbolem jedności dla tych, którzy wciąż są zbyt niedostatecznie wykształceni, by nie potrzebowali symbolu^[17].

Ten królewski prestiż to cecha niematerialna, powszechnie uznawana, lecz niemożliwa do dokładnego opisu lub precyzyjnego pomiaru. Jego siła tkwi w postawach szacunku, jakie wzbudza u tych, którzy posiadają realną władzę w królestwie. Pod tym względem Korona jest ucieleśnieniem zbiorowego sumienia narodu brytyjskiego i zyskała największe poparcie u tych, którzy potrzebowali „widzialnego symbolu jedności”.

¹⁶ Ibidem, 34.

¹⁷ Ibidem, 41.

Od czasu gdy Bagehot pisał swą analizę, owa szczególna, mediacyjna rola monarchy ujawniła się co najmniej kilkukrotnie. Mimo że królowa Wiktoria nie lubiła jego studium, to w czasie kryzysu wywołanego przez liberalny rząd Gladstone'a w wyniku rozdziału Kościoła Irlandii od państwa (1869) przyjęła rolę mediatora i rozjemcy pomiędzy rządem a opozycją. Podobnie zachowała się podczas kryzysu roku 1884, gdy torysi zagrozili odrzuceniem Reform Bill. Jej następca – Edward VII – podobną rolę przyjął w piątym roku panowania, gdy projekt ustawy oświatowej liberalnego rządu, mający na celu ograniczenie nauczania religii we wszystkich szkołach dotowanych przez państwo, utknął w Izbie Lordów. Natomiast Jerzy V już na początku swych rządów musiał zmierzyć się z problemem odziedziczonym jeszcze po swym poprzedniku, związanym z socjalnymi planami gabinetu Lloyd George'a. I w tym przypadku monarcha przyjął postawę bezstronnego rozjemcy pomiędzy liberalną większością w Gminach a konserwatywną Izbą Lordów. Decydującą rolę odegrał także w roku 1931 w związku z utworzeniem Rządu Narodowego pod przewodnictwem MacDonalda i Baldwina^[18]. We wszystkich tych przypadkach wpływ monarchy na bieg spraw publicznych był subtelny wyważony, lecz bardzo istotny, ponieważ, jak pisał Bagehot, „tak długo, jak ludzkie serce będzie silne, a ludzki rozum słaby, monarchia będzie silna, ponieważ odwołuje się do powszechnych uczuć, a republiki będą słabe, ponieważ odwołują się do rozumu”^[19]. Ta siła serca i siła monarchii najwyraźniej zmanifestowała się podczas drugiej wojny światowej, gdzie król i cała rodzina królewska stały się symbolem jedności i oporu Imperium przeciwko Niemcom i ich sojusznikom.

Na tę szczególną rolę monarchii zwrócił uwagę także Dicey, choć jego wywody są zdecydowanie bardziej prawnicze i koncentrują się na formalnym jej aspekcie. Podobnie jak Bagehot nie miał wątpliwości, że monarchia odgrywa ważną rolę w zapewnianiu stabilności i ciągłości systemu politycznego. Jako głowa państwa monarcha symbolizuje jedność narodu i ciągłość tradycji oraz pozostaje neutralny politycznie. Nie ingeruje więc w decyzje polityczne, co wzmacnia demokratyczny charakter systemu, w którym władza wykonawcza jest sprawowana przez rząd odpowiedzialny przed Parlamentem. Zauważa jednak ciekawą prawidłowość, która stanowi dowód ustrojowej niezbedności Korony w brytyjskim systemie konstytucyjnym.

¹⁸ Graeme C. Moodie, „The Monarch and the Selection of a Prime Minister: A Re-Examination of the Crisis of 1931” *Political Studies*, 5 (1957): 1-20.

¹⁹ Bagehot, *The English Constitution*, 37.

Rosnący wpływ systemu partyjnego w Anglii – pisze – a jeszcze bardziej w całym Imperium Brytyjskim, w wyjątkowy sposób zbiegł się z rozwojem moralnego autorytetu, jaki posiada Korona. Od momentu wstąpienia Wiktorii na tron aż do dnia dzisiejszego siła moralna, jaką dysponuje Korona, wzrosła. Prosta prawda jest taka, że obecnie król Anglii czerpie swój moralny autorytet z dwóch źródeł, którym pisarze zajmujący się konstytucją nie poświęcają wystarczającej uwagi w kontekście przyszłości. Król – kimkolwiek by nie był – jest jedynym człowiekiem w całym Imperium Brytyjskim, który stoi poza, jeśli nie ponad, systemem partyjnym. Król jest w krajach poza Zjednoczonym Królestwem uznanym, a wręcz jedynym przedstawicielem i centrum Imperium^[20].

Wbrew temu, co sądził poprzednik nie uważał władzy królewskiej za magiczną, lecz traktuje jako użyteczną fikcję prawną, gdzie „król działa przez ministrów”. Jest jednak przez to uosobieniem jedności, dlatego, pisze, że „Król jest tym, czym Parlament Imperialny nigdy nie był – typowym przedstawicielem jedności imperialnej w każdej części Imperium”^[21].

Można jednak stwierdzić bez ryzyka, że refleksja konstytucyjna Bagehota i Diceya wzajemnie się uzupełniają. Pierwszy skupiał się przede wszystkim na praktycznym funkcjonowaniu konstytucji, opisując rolę monarchy, Gabinetu i Parlamentu w sposób dynamiczny i społeczny. Drugi z nich dostarczył z kolei bardziej formalnej, prawniczej analizy, kładąc nacisk na suwerenność Parlamentu i rządu prawa. Razem ich prace tworzą kompleksowy obraz brytyjskiego systemu konstytucyjnego oraz obraz współtworzącej go monarchii. Obaj podkreślali, że monarchia jest podporządkowana Parlamentowi i działa w ramach konwenansów. Bagehot widział w niej symbol jedności, a Dicey podkreślał jej podporządkowanie prawu i parlamentowi. Współczesna monarchia brytyjska funkcjonuje dokładnie według tych zasad, będąc instytucją ceremonialną bez realnej władzy politycznej. U obu z nich instytucja monarchii ma charakter dynamiczny, tak samo jak dynamiczna jest konstytucja Zjednoczonego Królestwa, dzięki swej elastyczności pozwalająca na adaptację do zmieniających się realiów tej tysiącletniej ponad instytucji.

Dynamika ta sprawia, że monarchia jest przedmiotem ciągłych dyskusji i analiz konstytucyjnych zajmujących najbardziej prominentnych

²⁰ Albert V. Dicey, *Introduction to the Study of the Law of the Constitution* (London: Macmillan, 1915), ci-cii.

²¹ Ibidem, xci.

współczesnych brytyjskich konstytucjonalistów. Ważnym głosem w dyskusji nad monarchą brytyjską są analizy Davida Cannadine'a – profesora historii na Uniwersytecie Princeton i byłego prezesa Akademii Brytyjskiej – które koncentrują się na jej historycznym, społecznym i symbolicznym znaczeniu, szczególnie w kontekście jej ewolucji, imperialnych powiązań i roli w kształtowaniu brytyjskiej tożsamości. Prezentując podejście analityczne, stroniące od apriorycznej afirmacji czy potępienia tej instytucji, Cannadine stara się odnaleźć jej zdolności adaptacyjne w ciągle zmieniającym się brytyjskim społeczeństwie. Żywotność monarchii brytyjskiej przypisuje jej zadziwiającej elastyczności i zdolnościom przystosowawczym. To właśnie owa zdolność do kompromisu z otoczeniem społecznym i zgoda na ewolucyjność ładu społecznego odróżnia ją od monarchii, które nie zdołały przejść tej próby. Stopniowe wyzbywanie się roli politycznej przy jednoczesnej rozbudowie funkcji symbolicznej sprawiło, że nie była ona postrzegana nigdy jako wróg zmian społecznych. Jej podporządkowanie się Parlamentowi w ramach ewoluującej konstytucji pozwoliło uniknąć rewolucji i radykalnych zmian ustrojowych, których ofiarą mogłaby paść. W przeciwieństwie do monarchii Niemiec czy Rosji, które upadły pod ciężarem własnego absolutyzmu, brytyjska Korona przetrwała, rezygnując z władzy i przyjmując rolę symboliczną, która odpowiadała duchowi epoki demokratycznej.

Dlatego w swoim esej *The Context, Performance and Meaning of Ritual: The British Monarchy and the 'Invention of Tradition' c. 1820-1977* patrzy na nią jako instytucję opartą na świadomie wykreowanych w XIX wieku dla potrzeb społecznych monarchicznych rytuałach. Brytyjska monarchia, twierdzi, przetrwała i rozkwitła, ponieważ potrafiła dostosować swój ceremoniał i publiczny wizerunek do zmieniających się czasów, przekształcając się z symbolu boskiego prawa i arystokratycznego przywileju w ośrodek narodowej lojalności i demokratycznych uczuć.

Ta zmiana w pozycji monarchy – pisze – wynosząca zarówno Wiktorię, jak i Edwarda ponad politykę jako postacie patriarchalne dla całego narodu, stawiała się coraz bardziej nagląca w obliczu rozwoju gospodarczego i społecznego w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku. Londyn ponownie umocnił swoją dominację w skali krajowej, podczas gdy tożsamość i lojalności lokalne wyraźnie osłabły. To raczej pod koniec, a nie na początku XIX wieku, Wielka Brytania stała się w przeważającej mierze społeczeństwem miejskim,

przemysłowym i masowym, z lojalnościami klasowymi i konfliktami klasowymi osadzonymi po raz pierwszy w prawdziwie ogólnonarodowych ramach^[22].

W tych nowych warunkach monarchia poprzez swój imperialny splendor potrafiła stanąć ponad tymi antagonizmami, stając się elementem ponadpolitycznym i niepolitycznym, dzięki czemu z jej jednoczącą i ojcowską funkcją utożsamiać mogli się wszyscy mieszkańcy Imperium. Opisując tę przemianę, która dokonała się za panowania Wiktorii pisze o królowej w swoim studium *History in Our Past* w ten sposób:

W kraju pokonała związki zawodowe, pokonała inflację, ograniczyła państwo opiekuńcze i wyzwoliła naród. Podobnie jak Jerzy III, chlubi się imieniem Brytyjczyka, królowej Wiktorii nie interesuje ją możliwość porażki, ponieważ po prostu jest niemożliwa. Dla swoich wielbicieli (i rysowników karykatur) stała się ucieleśnieniem tożsamości narodowej, odrodzenia narodowego i narodowego celu – zwycięską bohaterką, niebieskooką Boudiccą, Brytanią w perłach. Od czasów Palmerstona żaden brytyjski premier nie był tak zawzięcie populistyczny ani tak publicznie patriotyczny^[23].

Wypracowany przez Wiktorię i Alberta model znalazł zastosowanie także w kolejnym wieku, w całkowicie odmiennych okolicznościach. „Gdy w wieku XX – pisze Cannadine – doszło do radykalnej demokratyzacji i egalitaryzacji życia społecznego i politycznego monarchia potrafiła zareagować na nie poprzez zwrócenie się do klas niższych i populistyczne oddziaływanie na masowa wyobraźnię. Z dłuższej perspektywy coraz wyraźniej widać, że skutki II wojny światowej były pod wieloma względami znacznie głębsze – społecznie i gospodarczo – niż skutki I wojny. Arystokracja praktycznie zniknęła z życia rządowego. Nastąpił spadek publicznego przywiązania do etyki chrześcijańskiej. Rozwinęły się problemy związane z rasą, kolorem skóry, przemocą, przestępczością i uzależnieniem od narkotyków. Opinia społeczna i ustawodawstwo uległy istotnym zmianom w kwestiach takich jak kara śmierci, aborcja, seks przedmałżeński czy homoseksualizm.

²² David Cannadine, „The Context, Performance and Meaning of Ritual: The British Monarchy and the ‘Invention of Tradition’ c. 1820-1977”, [w:] *The Invention of Tradition*, red. Eric Hobsbawm, Terence Ranger (Cambridge: Cambridge University Press, 2013), 122.

²³ David Cannadine, *History in Our Past* (New Haven-London: Yale University Press, 1998), 89.

Majątek i dochody zostały rozdzielone — może nie radykalnie, ale z pewnością w większym stopniu niż kiedykolwiek wcześniej w tym stuleciu. W takiej „egalitarnej, seksualnie liberalnej i wielorasowej społeczności” monarchia pozostaje wierna tej publicznej, ceremonialnej roli, którą Harold Nicolson określił przy okazji Srebrnego Jubileuszu Jerzego V jako: «gwarancję stabilności, bezpieczeństwa, ciągłości – zachowania tradycyjnych wartości»^[24]. Dlatego telewizyjna transmisja koronacji Elżbiety II była wydarzeniem wyjątkowym, które wzmocniło przywiązania do monarchii ze strony zwykłych Anglików. Od tego czasu koronacje, śluby i pogrzeby królewskie ożywiają masowa wyobraźnię i są sposobem na manifestowanie przywiązania do domu panującego, a przy okazji wielkimi medialnymi przedstawieniami i wydarzeniami komercyjnymi.

Są one skierowane nie tylko do mieszkańców metropolii, lecz także państwa Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, będąc elementem imperialnego projektu, wskazując dawnym koloniom wspólną tożsamość i historyczne dziedzictwo.

Od połowy XIX wieku – pisze – polityczna władza brytyjskiego suwerena malała, podczas gdy terytoria imperium brytyjskiego powiększały się. Była to zbieżność, która stanowiła także okazję do stworzenia nowej funkcji, celu i uzasadnienia dla monarchii, w czasie gdy tego wszystkiego jej brakowało, poprzez powiązanie jej z niedawno i szybko rozszerzającym się imperium oraz nadanie mu historycznego blasku [...] Ale nie chodziło tu tylko o tytułowe wyniesienie i stylistyczne innowacje. W miarę jak brytyjscy monarchowie sami stawali się coraz bardziej imperialni, samo Imperium Brytyjskie stawało się coraz bardziej królewskie^[25].

Monarchia stała się równocześnie zdecydowanie bliższa poddanym, a wgląd w jej rodzinne sprawy czynią ją rodzinną i przystępną. Oczywiście ma to swoją cenę w postaci powszechnej wiedzy o skandalach obyczajowych, lecz równocześnie oswaja monarchię, która ma takie same problemy, jak jej poddani. Z drugiej strony Elżbieta II była uosobieniem przyzwoitości i prawdziwą matką narodu. W ten sposób ostatecznie monarchia brytyjska przeszła ewolucję od instytucji posiadającej boską sankcję i symbolu imperium, do instytucji ludowej i ceremonialnej, której najważniejszą

²⁴ Cannadine, *The Context*, 156.

²⁵ David Cannadine, *Ornamentalism: How the British Saw Their Empire* (Oxford: Oxford University Press, 2002), 101.

polityczną rolą jest kształtowanie brytyjskiej tożsamości. Cannadine analizując monarchię z punktu widzenia mechanizmów historycznych i społecznych musi zaakceptować tę instytucję właśnie z uwagi na korzyści, jaki przynosi państwu w obszarze symbolicznym i kulturowym.

Inne podejście prezentuje Vernon Bogdanor – zdecydowany obrońca monarchii, profesor King's College London i emerytowany profesor prawa Uniwersytetu Oxfordzkiego, którego praca *The Monarchy and the Constitution* (1995) jest uznawana za klasyczną analizę roli monarchii w brytyjskim systemie konstytucyjnym. Koncentrując się na jej konstytucyjnej roli, traktuje ją bowiem jako filar systemu demokratycznego i podstawę jego legitymacji. W ten sposób odrzuca argumenty krytyków monarchii, którzy uważają ją za instytucję konserwatywną, archaiczną, hamującą zmiany społeczne. Przeciwnie, jest przekonany, że monarchia konstytucyjna wzmacnia demokrację, nadając systemowi politycznemu legitymizację poprzez swoją neutralność i ciągłość. Działając bowiem poza podziałami partyjnymi reprezentuje cały naród, co jest szczególnie ważne w czasach politycznej polaryzacji.

Monarchia konstytucyjna – pisze Bogdanor – to forma rządu, która zapewnia nie konserwatyzm, lecz legitymizację. Monarchia konstytucyjna jednoznacznie rozstrzyga – poza wszelką dyskusją – kluczową kwestię tego, kto ma być głową państwa i umieszcza tę funkcję poza zasięgiem rywalizacji politycznej. Dzięki temu tylko ona może w sposób emocjonalnie satysfakcjonujący reprezentować cały naród, tylko ona jest w stanie interpretować naród dla niego samego. To jest jej podstawowa funkcja, zasadnicze uzasadnienie i racja bytu, wszystko inne to jedynie ozdobniki i szczegóły^[26].

W artykule z roku 2000 opublikowanym w „The Guardian” podkreśla, że w systemie brytyjskiej monarchii konstytucyjnej, gdzie głowa państwa wolna jest od powiązań partyjnych, ma decydujące znaczenie w czasach ekspansji polityki, która wnika we wszystkie niemal dziedziny życia.

To właśnie dzięki swojej neutralności politycznej – pisze – królowa może działać nie tylko jako głowa państwa, ale także jako głowa narodu, a może, dokładniej, jako głowa różnych państw tworzących Zjednoczone Królestwo. Podczas obchodów narodowych, takich jak rocznica lądowania w Normandii

²⁶ Vernon Bogdanor, *The Monarchy and the Constitution* (Oxford: Clarendon Press, 1995), 301.

czy Dnia Zwycięstwa w Europie, królowa przemawia w imieniu wszystkich, niezależnie od ich przynależności politycznej. Tylko ona jest w stanie interpretować sytuację kraju na swój własny sposób. Prezydent nie mógłby tego łatwo uczynić ze względu na polityczny bagaż, który by ze sobą niósł. Republikańskie, co prawda, desperacko poszukiwali współczesnego odpowiednika zmarłego lorda Franksa, członka elity politycznej bez żadnej przynależności partyjnej, którego mogliby zaproponować na prezydenta Wielkiej Brytanii^[27].

Obecnie zasady monarchii konstytucyjnej, których celem jest zachowanie neutralności politycznej suwerena, służą ochronie monarchy przed zaangażowaniem politycznym. Jego uprawnienia pozostają zasadniczo szczątkowe – wybór premiera i odmowa rozwiązania parlamentu w wyjątkowych okolicznościach. Główny wpływ monarchy wynika jednak z korzystania przez niego z trzech praw określonych przez Bagehota oraz z jego roli jako głowy Wspólnoty Narodów. Popularność monarchii w dzisiejszej Wielkiej Brytanii wynika właśnie z faktu, że została ona oddzielona od partyjnej polityki, dzięki czemu może działać jako ognisko jedności narodowej^[28].

Ta rola jednocząca ważna jest nie tylko dla krajów historycznych, lecz dla państw Commonwealth, stanowiąc instrument subtelnej wpływu na dawne kolonie brytyjskie. W wywiadzie dla „The Cambridge Journal of Law, Politics, and Art” z roku 2022 Bodganor powtórzył tezę, że dzisiejsza rola monarchii jest nie tyle konstytucyjna, co symboliczna, lecz w konsekwencji nie do przecenienia dla stabilności całego systemu.

Mamy szczęście – stwierdził – że mamy Królową, ponieważ instynktownie rozumie to, co można by nazwać „duszą narodu brytyjskiego” – coś, co byłoby niezwykle trudne dla jakiegokolwiek polityka. W przeciwieństwie do polityka, nie ma historii partyjnej. Nikt nie wie, czy jest za Partią Pracy, Liberalnymi Demokratami czy Konserwatystami, ani jakie ma poglądy na kwestie politycznie kontrowersyjne. Uważam, że mamy szczęście, iż żyjemy w monarchii konstytucyjnej^[29].

²⁷ Vernon Bogdanor, „The Guardian has got it Wrong” *The Guardian*, 6 grudnia 2000. <https://www.theguardian.com/uk/2000/dec/06/monarchy.comment8>. [dostęp: 17.7.2025].

²⁸ Vernon Bogdanor, „The Constitutional Monarchy in the United Kingdom” *Res Publica*, nr 1 (1991): 7-23.

²⁹ Teresa Turkheimer, „Democracy, Constitutionalism, and the Commonwealth. In Conversation with Professor Vernon Bogdanor” *The Cambridge Journal of Law*,

Podobne konstytucyjne podejście do monarchii prezentuje Martin Loughlin – emerytowany profesor prawa LSE – uważając ją za kluczowy element brytyjskiego porządku konstytucyjnego, który ewoluje wraz z nim i ze zmianami ekonomicznymi i społecznymi. Jako obrońca konstytucji niepisanej i zdecydowany przeciwnik współczesnego, prawnego konstytucjonalizmu^[30] pisze:

Kiedyś wychwalana jako trwały cud, brytyjska konstytucja dziś może budzić zdumienie, a czasem nawet drwinę. Wielu ludzi uważa dziś za dość osobliwe, że konstytucja mogła wykształcić się w sposób organiczny – jako odpowiedź na zmiany gospodarcze, polityczne i społeczne^[31].

Choć formalnie monarcha jest głową państwa, to nie jest już źródłem suwerenności. Suwerenność leży w Parlamencie, a monarcha działa jedynie jako symboliczny reprezentant państwa, co odzwierciedla historyczny proces przenoszenia władzy z Korony na Parlament. W sytuacji, gdy monarchia w systemie brytyjskim podporządkowana jest Parlamentowi, poszukuje dla niej Loughlin innych form oddziaływania. Ponieważ jego rozważania mają charakter deskryptywny, to oczywiste być musi, że znajduje je w utrzymaniu spójności konstytucyjnej. Zespala bowiem poszczególne elementy niepisanej konstytucji takie jak Parlament, sądy i konwenanse konstytucyjne. Jej istotna rola ustrojowa polega na tym, że władca jest „fontanną sprawiedliwości”. Jak pisze:

Cała jurysdykcja [...] wykonywana jest w imieniu Królowej, a wszyscy sędziowie czerpią swój autorytet z jej nominacji. Każde naruszenie porządku publicznego stanowi wykroczenie przeciwko Królowej. Tylko ona ma władzę ścigania przestępców; gdy zapadnie wyrok, tylko ona może złagodzić karę^[32].

Politics, and Art, 2022. <https://www.cjlp.org/post/in-conversation-with-professor-vernon-bogdanor>. [dostęp: 17.7.2025].

³⁰ Martin Loughlin, *Against Constitutionalism* (Cambridge Harvard University Press, 2022), 40-42.

³¹ Martin Loughlin, *The British Constitution: A Very Short Introduction* (Oxford: Oxford University Press, 2013), 1.

³² Martin Loughlin, „The State, the Crown and the Law”, [w:] *The Nature of the Crown: A Legal and Political Analysis*, red. Maurice Sunkin, Sebastian Payne (Oxford: Oxford University Press, 1999), 58.

Jest jednak również czymś więcej niż jedynie jedną z instytucji konstytucyjnych, ponieważ jej istnieniu towarzyszy element, który niegdyś nazwać można by sakralnym, a dziś oznacza tajemnicę, pewną nieracjonalność, decydującą o jej wyjątkowym emocjonalnym statusie. Dlatego:

Nawet gdy program modernizacji koncentruje się na usuwaniu najbardziej oczywistych anachronizmów, wciąż widoczna jest wyraźna niechęć do zmierzania się z kwestiami fundamentalnymi. Owszem, można unowocześniać monarchię, znosząc zasadę pierwszeństwa mężczyzny w dziedziczeniu tronu, ale usunąć dyskryminację religijną z prawa sukcesyjnego? To być może krok zbyt daleko. Monarchia – jak zauważył Bagehot – wzmacnia rząd poprzez siłę religii, a „gdy monarcha może błogosławić, najlepiej, by nie był dotykany [...] Majstrowanie przy protokołach odbiera całą magię. Poddanie monarchii współczesnym kryteriom ekonomii, efektywności, skuteczności czy równości to najpewniejsza droga do jej upadku”^[33].

Stojąc na gruncie brytyjskiej tradycji konstytucyjnej dostrzega równocześnie poważne trudności w pogodzeniu starożytnej instytucji monarchii ze współczesną demokratyczną rzeczywistością, lecz to właśnie brytyjski konstytucjonalizm pozwala na ich skuteczne i harmonijne współistnienie. Zwłaszcza, że monarchia jest instytucją głęboko osadzoną w brytyjskiej świadomości, która służy dziś legitymizacji całego systemu politycznego.

Obecnie uprawnienia Korony – pisze Loughlin – wykonywane są przez ministrów, którzy cieszą się zaufaniem Parlamentu. Rywalizacja partii politycznych stanowi mechanizm, dzięki któremu rząd królowej podlega rozliczeniu przed Parlamentem. Ta rywalizacja staje się też narzędziem dostosowywania struktur rządowych do zasady demokratycznej odpowiedzialności. Brytyjska konstytucja przewiduje rząd reprezentatywny i odpowiedzialny. Jednak w zbiorowej wyobraźni najwyższa władza w państwie nie mieści się w abstrakcyjnym pojęciu Korony w Parlamencie, lecz w wiktoriańsko-gotyckim pałacu nad brzegiem Tamizy w Westminsterze^[34].

³³ Loughlin, *The British Constitution*, 111.

³⁴ Ibidem, 107.

Czy zatem tego chcemy czy nie, to obraz funkcjonowania konstytucji pokazuje, że monarchia jest jej immanentną niepisaną częścią i choć nie posiada demokratycznej legitymacji, to sama dostarcza jej demokratycznym instytucjom.

Podobnie rolę monarchii postrzega Robert Hazell – profesor UCL, dla którego monarchia, mimo, że jest z pozoru anachronizmem, stanowi dzisiaj ważny element brytyjskiej demokracji. Podobnie jak poprzednicy źródeł jej przetrwania doszukuje się w zdolności do przystosowania do funkcjonowania w systemie demokratycznym. Ceną za to była jednak całkowita rezygnacja z realnej władzy politycznej i pełna neutralność. Pozwoliło to jednak na przyjęcie wymuszonej postawy neutralności, lecz jednocześnie sprawiło, że monarchia cieszy się w ten sposób zaufaniem i sympatią społeczną, bez względu na afiliacje polityczne. Jako element nie podlegający demokratycznej logice jest jednak monarchia źródłem legitymacji demokratycznej większości oraz trwałości i ciągłości instytucji państwowych. Dlatego

powszechny wymóg neutralności – wraz z innymi zmianami – przyczynił się do wzmocnienia pozycji monarchii, sprawiając, że jest ona postrzegana jako bezstronny gwarant konstytucyjnej praworządności. Przejawia się to między innymi w nadawaniu królewskiej zgody ustawom czy kontrasygnowaniu dekretów. Ponadto zasada dziedziczności staje się akceptowalna jako trwały i kontrastowy punkt odniesienia wobec burzliwej i zmiennej natury polityki^[35].

Stanowi to o jej sile (ponieważ poparcie dla monarchii w Wielkiej Brytanii waha się od 60 do 80%), lecz z drugiej strony jest ona całkowicie uzależniona od opinii publicznej i woli rządu. Reprezentując cały naród, jego trwałość i tożsamość jest całkowicie ubezwłasnowolniona i poddana takim ograniczeniom jak brak wolności słowa, wyboru religii, kariery czy prywatności. Ceną za te przywileje jest, jak w przypadku księcia Harry’ego, utrata pozycji i uprzywilejowanego statusu. Można więc powiedzieć, że realnych władców monarchowie brytyjscy przedzierzgnęli się w niewolników Korony.

Z przytoczonych powyżej rozważań w oczywisty sposób wynika, że dla najważniejszych znawców problematyki monarchii brytyjskiej kategorie

³⁵ Robert Hazell, Bob Morris, „Towards a New Theory of European Monarchy”, [w:] Robert Hazell, Bob Morris, *The Role of Monarchy in Modern Democracy* (Oxford-London-New York-New Delhi-Sydney: Hart, 2020), 278.

ciągłości i zmiany są dwoma przenikającymi aspektami jej funkcjonowania na przestrzeni wieków. Przejawami jej ciągłości jest jej trwałość jako instytucji, najstarszej w brytyjskim systemie konstytucyjnym. Tej wyjątkowej roli nie odmawiał monarchii nawet Neil MacCormick, związany z SNP (której jego ojciec był jednym z założycieli) i główny autor *Draft Articles for a Scottish Constitution*. Będąc zwolennikiem szkockiej autonomii konstytucyjnej widział jednak monarchię brytyjską jako wspólne dziedzictwo krajów historycznych. Choć oczywiście prawdziwa suwerenność należy do szkockiego narodu i jego Parlamentu, to monarchia stanowiąc czynnik jednoczący, ale nie centralizacyjny, jest elementem łączącym Szkocję z innymi narodami Królestwa. Nie jest już źródłem władzy, lecz jedynie symbolem, który nie koliduje z suwerennością ludu.

Dzięki temu jest ona zdolna przechować w nim elementy tradycji, które wypełniają jego stabilność tożsamość oraz, co najważniejsze, legitymację, także historyczną, z uwagi na historyczność brytyjskiej konstytucji. Dzięki dziedziczności tronu przekazywanie władzy ma charakter płynny i bezkonfliktowy. Tradycyjne zaś ceremonie, takie jak koronacja, otwarcie parlamentu czy Trooping the Colour, są utrzymywanymi od wieków rytuałami, które wzmacniają poczucie ciągłości i łączności z historią. Monarcha jest ciągle formalnie częścią Parlamentu, który tworzą „Król, Lordowie i Gminy w Parlamencie zebrane”. Jako pozapolityczny element systemu monarchia cieszy się wysokim zaufaniem społecznym wpływając na jego stabilizację.

Z drugiej równocześnie strony brytyjska monarchia podlega ciągłemu procesowi ewolucji tak w wymiarze politycznym, jak i społecznym. Dokonana zwłaszcza za panowania Elżbiety II modernizacja monarchii, jej otwarcie się na media, bliższy kontakt z poddanymi, czynią z tej instytucji obiekt zainteresowania, a czasem niezdrowej ekscytacji ze strony zwykłych Brytyjczyków. Otwarcie dla zwiedzających pałacu Buckingham pozwoliło zwykłym obywatelom i turystom zbliżyć się do instytucji, która wcześniej była postrzegana jako odległa i elitarna. Decyzja ta była odpowiedzią na krytykę monarchii w latach dziewięćdziesiątych szczególnie po trudnym okresie (tzw. *annus horribilis* w 1992 roku), kiedy to monarchia zmagiała się z problemami wizerunkowymi, m.in. z powodu skandali rodzinnych i pożaru w zamku Windsor. Otwarcie pałacu było postrzegane jako gest dobrej woli, mający na celu pokazanie, że monarchia jest gotowa dostosować się do oczekiwań współczesnego społeczeństwa. Wzrosło w konsekwencji poczucie, że jest częścią narodowego dziedzictwa, a nie tylko instytucją prywatną. Stało się to ważnym krokiem w adaptacji monarchii do zmieniających się realiów, wzmacniając jej pozycję jako

instytucji łączącej przeszłość z teraźniejszością. Dzisiejsza monarchia stała się równocześnie częścią kultury masowej, będąc bohaterką filmów i seriali (*The Queen, The Crown*)

Zmiany w prawie sukcesyjnym, jakie dokonały się na mocy *Succession to the Crown Act* z 2013, wprowadzającym primogeniturę absolutną, znoszące zakaz małżeństw z katolikami bez utraty prawa do tronu oraz ograniczające liczbę osób wymagających zgody monarchy na małżeństwo również pokazują dostosowanie do realiów współczesnego społeczeństwa. Generalnie zadziwiająca zdolność przystosowania się pozwoliła uniknąć monarchii brytyjskiej całkowitej marginalizacji (jak w Szwecji) i poważnych problemów (jak w Hiszpanii).

Paradoksalnie reformy społeczne również potrzebują monarchii. Jak stwierdził trafnie Bogdanor:

Mądrzy przywódcy lewicy od Gladstone’a po Blaira zawsze rozumieli, że skoro zmiany z konieczności dezorientują, reformatorski rząd potrzebuje monarchii jeszcze bardziej niż rząd przywiązany do *status quo*^[36].

To janusowe oblicze brytyjskiej monarchii wymaga ciągłego balansowania pomiędzy konserwatyzmem a modernizmem, lecz sprawia równocześnie, że i w całym systemie politycznym Zjednoczonego Królestwa obie te siły wywierają na siebie zbawienny moderujący wpływ. Dzieje się to dzięki niepisanemu i historycznemu, w końcu politycznemu charakterowi brytyjskiej konstytucji, która pozwala na taką właśnie elastyczność. Dzięki niej monarchia brytyjska ma się na razie stosunkowo dobrze, choć jej przyszłości zagrażać mogą gwałtowne zmiany demograficzne. Sondaże wskazują, że poparcie dla monarchii jest niższe wśród mniejszości etnicznych w porównaniu z białą populacją brytyjską. Na przykład badanie YouGov z 2023 roku przeprowadzone na zlecenie BBC Panorama wykazało, że tylko około 50% osób z mniejszości etnicznych (BAME – Black, Asian, and Minority Ethnic) popiera monarchię, w porównaniu z ponad 70% wśród białych Brytyjczyków. Młodsze pokolenia z mniejszości etnicznych, szczególnie w wieku 18–34 lat, częściej popierają ideę republiki^[37]. Podobnie rzecz się ma się także wśród rdzennych Brytyjczyków, z których zaledwie

³⁶ Bogdanor, *The Guardian has got it Wrong*,

³⁷ Tanya Abraham, *What do Ethnic Minority Britons Think of the Monarchy and Royal Family?*. <https://yougov.co.uk/society/articles/45655-what-do-ethnic-minority-britons-think-monarchy-and>. [dostęp: 17.7.2025].

31% w wieku 18–24 lat popierało w roku 2023 monarchię, w porównaniu z 80% wśród osób powyżej 65 roku życia. Republikańskie argumenty odnoszą się przede wszystkim do kosztów, jaki ponosi państwo (Sovereign Grant w latach 2022/2023 wyniósł 86,3 mln funtów). Dlatego Karol III zapowiedział zmniejszenie liczby aktywnych członków rodziny królewskiej, aby obniżyć koszty i odpowiedzieć na krytykę dotyczącą przepychu. W 2023 roku tylko 11 członków rodziny królewskiej pełniło oficjalne obowiązki. Proces adaptacji zatem jeszcze się nie zakończył dopóki naród będzie kochał monarchię, ale taką, jakiej sam sobie życzy.

Stąd jak zauważyli Hazell i Morris:

Tajemnicą przetrwania monarchii była ciągła adaptacja do potrzeb nowoczesnej demokracji. Wszystkie te monarchie – zarówno te o długiej tradycji, jak i nowsze – były świadkami rosnącej przepaści między formalną władzą polityczną przyznaną im przez konstytucję a faktyczną władzą, jaką rzeczywistość sprawują. Szwecja jest jedynym krajem, który zmienił konstytucję tak, aby odzwierciedlała rzeczywistość polityczną – w nowym Akcie Rządowym przyjętym w 1974 roku zredukowano monarchię do roli czysto ceremonialnej. W pozostałych krajach zmiany następowały głównie na poziomie konwencji i praktyki politycznej, czasem towarzyszyły im zmiany prawne – monarcha zachował rolę konstytucyjną, ale w praktyce nie ma niemal żadnej swobody w wykonywaniu przysługujących mu formalnie uprawnień. Kluczem do przetrwania monarchii było dopuszczenie do niemal całkowitego zaniku jej politycznej władzy. W miarę jak ta władza zanikała, pojawiały się nowe role lub nowe formy dawnych ról, które na nowo legitymizowały istnienie monarchii^[38].

Szczytem republikańskich nastrojów w Wielkiej Brytanii były lata siedemdziesiąte XIX wieku i od tego czasu antymonarchiczne resentymenty nie są popularne, nawet wśród anielskiej lewicy. Konferencja Partii Pracy po raz ostatni debatowała nad monarchią w 1923 roku, kiedy republikanizm został odrzucony stosunkiem głosów 3 694 000 do 386 000. Po abdykacji, w grudniu 1936 roku, republikański wniosek w Izbie Gmin uzyskał poparcie zaledwie pięciu głosów. Nawet Laburzyści są więc dzisiaj monarchistami, co dla republikańskiej lewicy z Kontynentu jest polityczną herezją. Pamiętajmy wszakże o niekomunistycznych, lecz chrześcijańskich ich

³⁸ Robert Hazell, Bob Morris, „Genesis of the Book”, [w:] *The Role of Monarchy in Modern Democracy*, 6.

korzeniach. Monarchia dostarcza bowiem demokracji czegoś, czego nie są w stanie dać żadne wybory, szacunku i godności, które tkwią jedynie w starożytności i naturalnym, czasem nadprzyrodzonym autorytecie. Właśnie z tego powodu Anna Whitelock – profesor University of London, specjalizująca się w historii monarchii brytyjskiej, autorka licznych publikacji i komentarzy medialnych, m.in. w „The Guardian” i „BBC History Magazine” – relacjonując, w tekście pod znanym tytułem *As a historian of monarchy, I thought I was immune to its magic. Not today*, swe uczucia z pogrzebu Elżbiety II napisała:

Dla historyka współczesnej monarchii ten dzień był dezorientujący i zdumiewający, gdy obserwowałam, jak wielowiekowa instytucja zachowuje tak wielką sympatię i, w pewnym sensie, znaczenie. Przemówienie Justina Welby’ego, arcybiskupa Canterbury, wskazujące na królową jako wzór „pełnej miłości służby”, której brakowało wielu przywódcom, było dosadne i poruszające. Dzisiejszy pogrzeb oznaczał koniec czegoś, czego już nigdy nie zobaczymy. Z pewnością monarchini panującej przez ponad 70 lat, ale także monarchini, która we współczesnej epoce mediów, populizmu i celebrytów zachowała echa mistycznego, odwiecznego, boskiego prawa królów. Jej nieuchwytna charyzma uczyniła ją jednocześnie znaną i nieznaną. Jej śmierć niewątpliwie oznacza koniec wiary w świętość ciała jednostki, obśadzonej przypadkiem urodzenia w roli, na którą nie zasłużyła, a następnie namaszczonej jako wybrana przez Boga^[39].

Niezaskakująca to konkluzja, jeżeli widziało się, jak 250 000 osób ustawiło się w kolejce, aby zobaczyć trumnę królowej, gdy leżała wystawiona w Westminster Hall w Pałacu Westminsterskim. Kolejka ciągnęła się na długość 10 mil – siedem mil od Westminster do Southwark Park, a następnie trzy mile wijącej się linii wewnątrz samego parku. Czy można oczekiwać bardziej wymownego obrazu stosunku Brytyjczyków do ICH monarchii?

³⁹ Anna Whitelock, „As a Historian of Monarchy, I thought I was Immune to its Magic. Not Today” *The Guardian*, 19 września 2022. <https://www.theguardian.com/commentisfree/2022/sep/19/queen-elizabeth-ii-funeral-monarchy-history>. [dostęp: 17.7.2005].

Bibliografia

- Abraham Tanya, *What do Ethnic Minority Britons Think of the Monarchy and Royal Family?*. <https://yougov.co.uk/society/articles/45655-what-do-ethnic-minority-britons-think-monarchy-and>.
- Bagehot Walter, *The English Constitution*. Cambridge: Cambridge University Press, Cambridge 2001.
- Bogdanor Vernon, „The Constitutional Monarchy in the United Kingdom” *Res Publica*, nr 1 (1991): 7-23.
- Bogdanor Vernon, „The Guardian has got it Wrong” *The Guardian*, 6 grudnia 2000. <https://www.theguardian.com/uk/2000/dec/06/monarchy.comment8>.
- Bogdanor Vernon, *The Monarchy and the Constitution*. Oxford: Clarendon Press, 1995.
- British Constitution in the Twentieth Century*, red. Vernon Bogdanor. London: British Academy, 2003.
- Burke Edmund, *Odwołanie od nowych do starych wigów*, tłum. Agnieszka Wincewicz-Price. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2015.
- Burke Edmund, *Rozważania o rewolucji we Francji*, tłum. Dorota Lachowska. Kraków: Znak, 1994.
- Cannadine David, *History in Our Past*. New Haven and London: Yale University Press, 1998.
- Cannadine David, *Ornamentalism: How the British Saw Their Empire*. Oxford: Oxford University Press, 2002.
- Dicey Albert V., *Introduction to the Study of the Law of the Constitution*. London: Macmillan, 1915.
- Gladstone William E., *Gleanings of Past Years, 1848-78*, t. I. London: John Murray, 1879.
- Griffith John A.G., „The Common Law and the Political Constitution” *Modern Law Review*, t. XLII (1979).
- Hazell Robert, Bob Morris, *The Role of Monarchy in Modern Democracy*. Oxford-London-New York-New Delhi-Sydney: Hart, 2020.
- Loughin Martin, *Against Constitutionalism*. Cambridge: Harvard University Press, 2022.
- Loughin Martin, *The British Constitution: A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press, 2013.
- Moodie Graeme C., „The Monarch and the Selection of a Prime Minister: A Re-Examination of the Crisis of 1931” *Political Studies*, 5 (1957).
- Selected Speeches of the Late Right Honourable the Earl of Beaconsfield*, t. I, London: Longman, Green, and Co., 1882.

The Invention of Tradition, red. Eric Hobsbawm, Terence Ranger. Cambridge: Cambridge University Press, 2013.

The Nature of the Crown: A Legal and Political Analysis, red. Maurice Sunkin, Sebastian Payne. Oxford: Oxford University Press, 1999.

Tulejski Tomasz, Tomasz Banach, *Republika Rzymska i Wielka Brytania. Kilka uwag na temat konstytucji niepisanej*. Łódź: Wydawnictwo UŁ, 2022.

Turkheimer Teresa, „Democracy, Constitutionalism, and the Commonwealth. In Conversation with Professor Vernon Bogdanor” *The Cambridge Journal of Law, Politics, and Art*, 2022. <https://www.cjlpa.org/post/in-conversation-with-professor-vernon-bogdanor>.

Weston Corinne C., Janelle R. Greenberg, *Subjects and Sovereigns: The Grand Controversy over Legal Sovereignty in Stuart England*. Cambridge: Cambridge University Press, 1981.

Whitelock Anna, „As a Historian of Monarchy, I thought I was Immune to its Magic. Not Today” *The Guardian*, 19 września 2022. <https://www.theguardian.com/commentisfree/2022/sep/19/queen-elizabeth-ii-funeral-monarchy-history>.

